

Łukasz Frynia

ORCID: 0000-0002-0420-1366

ROLA JEDZENIA W BUDOWIE MITU AUSTRO-WĘGIER JAKO ELEMENTU TOŻSAMOŚCI ŚRODKOWOEUROPEJSKIEJ

Jednym ze składników świadomości zbiorowej narodów Europy Środkowej i Wschodniej jest „nadwyżka historii”. Oznacza to, że przez setki lat, gdy kultury Zachodu budowały fundamenty społeczeństwa mieszczańskiego i nowoczesnej państwowości, to społeczności wschodniej części kontynentu walczyły o podstawowe wymiary niepodległości. W wyniku dziejowych katastrof większość z nich znalazła się pod panowaniem obcych mocarstw. Chcąc przetrwać i zachować tożsamość, społeczności te koncentrowały swoje wysiłki na kultywowaniu tradycji, kształtowaniu więzi narodowej, zachowaniu suwerenności rodzimego języka i pielęgnowaniu pamięci o wielkiej przeszłości, także o przeszłości bajecznej. W tym procesie, zwłaszcza w dobie XIX-wiecznego romantyzmu, historia w Europie Środkowo-Wschodniej, zanim jeszcze doczekała się krytycznego, naukowego namysłu, stała się przedmiotem mitologizacji. To właśnie historia, jej opisy i pamięć o niej stają się wtedy elementem, który decyduje o naszym samookreśleniu i postrzeganiu naszego regionu, czy to w większej skali, jako odrębnej części Europy, czy też w mniejszej, odpowiadającej kategorii małych ojczyzn. Dotyczy to zarówno zdarzeń zupełnie odległych czasowo, jak i tych stosunkowo niedawnych, związanych z czasami władzy komunistycznej.

Ważna jest więc zarówno historia, jak i mit, a obie te kategorie często się ze sobą krzyżują, a czasem nawet zaciera się między nimi granica –

z jednej strony legendy wypływają z historii, z drugiej zaś – często ją zastępują czy uzupełniają w niej luki. Zwróćmy uwagę na dwukierunkowy charakter tego zjawiska – fakty historyczne przechodzą do sfery sacrum za sprawą tekstów kultury, tworząc mity, a mity (jako po prostu ciekawa i spójna opowieść) uzupełniają w powszechnym odbiorze brakujące elementy dziejów, stają się w świadomości społeczeństwa prawdą. Mit i historia przenikają się w dyskursie i świadomości społecznej, i ostatecznie tworzą symbiotyczną całość.

To poszukiwanie (i tworzenie) własnych legend, mitów, jest elementem procesu budowy tożsamości czy konstytuowania – za Benedictem Andersonem – wspólnoty wyobrażonej, a więc niekoniecznie narodu (w końcu „wszystkie wspólnoty większe od pierwotnej wioski [...] są wspólnotami wyobrażonymi”³⁶), ale różnie pojmowanej społeczności lokalnej, grupy „tutejszych” – a za takich możemy uznać mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie wszystko jest niejako rozmyte, zamazane i niepewne, czy to w kwestiach etnicznych, religijnych, czy też administracyjno-prawnych, a przynajmniej tak może to wyglądać z zewnątrz. Dla miejscowych taka „pograniczność” i wielokulturowość jest czymś naturalnym i zrozumiałym.

Głównym tematem niniejszego artykułu będzie spojrzenie na mit Austro-Węgier z perspektywy kulinarnej, a zostanie on zbadany na różnych płaszczyznach. Podstawowym dla mojej pracy motywem jest rola, jaką odgrywa i odgrywał austro-węgierski komponent w budowaniu tożsamości regionalnej w przeszłości i obecnie. Przedmiotem moich rozważań jest też kwestia samookreślenia wobec kraju, do którego *de facto* żaden naród w pełni się nie przyznawał, jednak dziś mniej lub bardziej chętnie sięga do jego tradycji i dziedzictwa – a więc próba odpowiedzi na pytanie, jaką rolę te reminiscencje odgrywają w dzisiejszym świecie, jak i po co są przywoływane. Państwo Habsburgów jest obecnie historyczno-mitologicznym punktem odniesienia dla dzisiejszej tożsamości regionu, jego państw i narodów.

Podsumowując, tezę niniejszych rozważań można sformułować następująco: Austro-Węgry jako kraj, ale również jako przestrzeń wielokulturowa nierównoznaczna z całym obszarem państwa, odcisnęły swoje piętno

³⁶ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków–Warszawa 1997, s. 20.

na kulturze, historii i państwowości narodów całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej, więc odwoływanie się do ich kultury i czerpanie z niej jest żywotną częścią tożsamości ludzi zamieszkujących czy wywodzących się z tego obszaru. Spojrzenie na to zagadnienie przez pryzmat kulinariów to z jednej strony zwrócenie uwagi na ważny element kultury, z drugiej zaś – na właściwą regionowi mitologizację dziejów.

Mit jako forma pamięci

Jedną z definicji mitu podaną w *Słowniku etnologicznym* jest znaczenie „uogólnione – mit jako uniwersalna forma świadomości”³⁷, a więc sposób przetwarzania historii i otaczającego nas świata, czynienie go bardziej zrozumiałym współcześnie³⁸. Jak zauważa Elżbieta Rybicka:

„Wydaje się wszakże, że w ostatnich latach zmieniła się materia mitu środkowoeuropejskiego. Wyznacznikiem, przynajmniej w literaturze, nie jest już kultura duchowa, lecz coraz częściej kultura codzienności. Zjawiska tak zaskakujące, jak meteorologia, śmieci i prosek do prania”³⁹.

Mit nie przestał istnieć jako forma świadomości zbiorowej, ale współcześnie zmienił swoje funkcje – jego środek ciężkości zostaje przeniesiony ze wzniosłych opowieści o bogach na przedmioty i zjawiska, którymi zajmuje się antropologia codzienności⁴⁰. Nie wyklucza to jednak odwołań do przeszłości, pokazywanej zazwyczaj w pozytywnym świetle, głównie w kontraście wobec czasów współczesnych opowiadanemu.

Tak rozumiany mit staje się jednym z budulców czy źródeł tożsamości człowieka. Marian Golka pisze, że:

³⁷ R. Tomicki, hasło *Mit*, [w:] *Słownik etnologiczny: terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań 1987, s. 244–248.

³⁸ „[...] dla [C.G. Junga – Ł.F.] mit stanowił symboliczne odzwierciedlenie dziedziczonych biologicznie «struktur» nieświadomości zbiorowej (archetypów) i procesów zachodzących w psychice”. R. Tomicki, hasło *Mit*, op. cit., s. 246.

³⁹ E. Rybicka, *Kuchnia, mapa, mit środkowoeuropejski*, [w:] *Terytoria smaku. Studia z antropologii i socjologii jedzenia*, Warszawa 2014, s. 120.

⁴⁰ R. Sulima, *Antropologia codzienności*, Kraków 2000.

„Tożsamość jest elementem samoświadomości, przejawem samookreślenia człowieka jako jednostki i zbiorowości”⁴¹.

Na tożsamość składa się wiele składników o różnej wadze i wartości, często na siebie nachodzących. Część wynika z warunków fizycznych i wrodzonego charakteru, inne są nabywane poprzez interakcje społeczne, wychowanie i własne, świadome działania. Ważne jest jednak poczucie spójności i ciągłości między wszystkimi składnikami. W tym kontekście warto przytoczyć jeszcze słowa Roberta Traby:

„Metoda natomiast miałaby polegać nie tylko na analizie dyskursów narodowych, ale na różnorodności strategii wspominania i pamiętania. Jako modelowy przykład obiektu badań może w tym wypadku służyć Europa Środkowo-Wschodnia jako hybrydowy region, w którym na identyfikacje narodowe nakładają się różne tożsamości regionalne” [podkreślenia – Ł.F.]⁴².

Dla nas głównym z wymienionych czynników jest pamięć, zarówno ta indywidualna, pamięć pokoleń, zbiorowa, jak i kulturowa – podział ten, zaproponowany przez Aleidę Assmann, wydaje mi się wystarczająco jasny i adekwatny. Najważniejszą dla nas myśl oddaje poniższy cytat:

„[Pamięć zbiorowa] dąży do polemicznych relacji z przeciw-konstrukcjami innych pamięci zbiorowych. Nie jest też fragmentaryczna i niepełna, lecz wyrasta z opowieści, które, podobnie jak mity i legendy, cechuje struktura narracyjna i jasny przekaz. [...] opiera się na symbolicznych znakach, które utrwalają, uogólniają i ujednolicają wspomnienie oraz umożliwiają jego przekaz z pokolenia na pokolenie” [podkreślenia – Ł.F.]⁴³.

Właśnie tak rozumiana pamięć, mity i legendy stają się podstawą do samookreślenia własnej tożsamości w odniesieniu do historii i regionu własnej wspólnoty. W Europie Środkowo-Wschodniej te zagadnienia podlegają ciągłej aktualizacji, są wciąż przetwarzane nie tylko przez pisarzy

⁴¹ M. Golka, *Opresje tożsamości*, [w:] *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, Warszawa 2012, s. 301.

⁴² R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006, s. 60–61, cyt. za: L. Szaruga, *Palimpsest Międzymorza*, Kraków 2013, s. 123.

⁴³ A. Assmann, *Cztery formy pamięci*, [w:] *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, tłum. K. Sidowska, s. 48–49.

czy artystów, ale również przez polityków i przeciętnych „everymanów”, co prowadzi do pewnej niestałości, a w konsekwencji – zjawiska określanego czasem jako kryzys tożsamości. Po upadku żelaznej kurtyny i od dawna niespotykanej swobody wypowiedzi oraz samorealizacji – z jednej strony – uzyskaliśmy dostęp do osławionego *supermarketu kultury*⁴⁴, z drugiej – zadano nam nowe pytania o to, kim jesteśmy, każdy naród regionu zaś zaczął poszukiwania w ramach projektu autorefleksyjnego oraz budowania pamięci kulturowej i zbiorowej o znamionach pamięci mitycznej. Na szczególne znaczenie kultury dla tego procesu zwraca uwagę Milan Kundera:

„Jeśli ta tożsamość [narodu – Ł.F.] jest śmiertelnie zagrożona, życie kulturalne nasila się i rozwija, a kultura staje się wartością, wokół której skupia się cały naród. Dlatego we wszystkich rewoltach środkowoeuropejskich zarówno pamięć kulturalna, jak współczesna twórczość, odgrywały rolę tak wielką i decydującą, jak nigdy i nigdzie w żadnej z rewolt europejskich”⁴⁵.

Po upadku komunizmu zagrożenie przestało być tak wyraziste i jednoznaczne, a mimo to narracja kulturowo-historyczna jest wciąż istotnym czynnikiem w życiu artystycznym i politycznym państw regionu.

W tym miejscu pojawia się pytanie, czy naród to jedyny podmiot, który dysponuje opisaną wyżej pamięcią zbiorową. Jak podkreśla Ernest Gellner, narodowość nie jest czymś naturalnym i wrodzonym, to kategoria, którą określa jako *przygodną*⁴⁶, jednak mimo to obecnie postrzegamy ją jako konieczną i naturalną. Opierając się na podobnej podstawie, Benedict Anderson wyraża myśl polemiczną, łączy nacjonalizm z „pokrewieństwem” czy „religią”, a nie z „liberalizmem” lub „fasyzmem”⁴⁷. Widać więc, że zgodnie z tą teorią pamięcią zbiorową dysponują nie tylko narody etniczne czy polityczne, taką wspólnotą wyobrażoną są również mieszkańcy Europy Środkowo-Wschodniej, połączeni wspólną historią i mitami (choć nie zawsze wszyscy patrzą na nie z tej samej perspektywy).

⁴⁴ G. Mathews, *Supermarket kultury: kultura globalna a tożsamość jednostki*, tłum. E. Klekot, Warszawa 2005.

⁴⁵ M. Kundera, *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, [w:] *Zachód porwany. Eseje i polemiki*, Wrocław 1984, s. 5.

⁴⁶ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1991, s. 15.

⁴⁷ B. Anderson, op. cit., s. 19.

Kluczowy element teorii Andersona brzmi następująco: narody (i nie tylko one) mają wspólną pamięć, a więc również wspólne zapomnienie, przynajmniej pozornie. Do pamięci zbiorowej grupy trafiają liczne zdarzenia, również takie, które nie są powodem do dumy czy samozadowolenia, podlegają więc jakiegoś rodzaju przepracowaniu lub ukryciu, zamazaniu. Co ważne, nie da się ich całkowicie wypchnąć z podświadomości narodu – musimy pamiętać o tym, co powinniśmy zapomnieć, jakkolwiek paradoksalnie by to brzmiało. Dla nas istotne jest przede wszystkim stwierdzenie, że pamięć narodu jest do pewnego stopnia plastyczna, podatna na mityzację i dobór faktów oraz ich interpretacji.

Na podstawie koncepcji Benedicta Andersona można więc założyć, że mit jest formą pamięci zbiorowej, narodowej czy miejscami wręcz ponadnarodowej. Trzeba podkreślić, że posiadające je wspólnoty są wyobrażone, co nie jest jednoznaczne z tym (jak zarzuca Ernest Gellner), że są fałszywe – podobnie należy więc odebrać i mity, które dla wierzących w nie ludzi są największą prawdą, porządkującą ich spojrzenie na historię, a poprzez nią budującymi model historiozoficzny, który rzutuje i na teraźniejszość.

Tak rozumiana pamięć zbiorowa musi obecnie działać w świecie poddanym całościowej globalizacji, która – jak zauważa Waldemar Kuligowski – stała się jednym z podstawowych problemów i zagadnień współczesności⁴⁸. Jednocześnie zauważa, że nie spełniły się jak dotąd najczarniejsze wizje niektórych badaczy mówiące o całkowitej unifikacji kultury na Ziemi, a czasem mamy do czynienia ze zjawiskiem wręcz przeciwnym – z jednej strony, niejako w kontrze do kultury proponowanej przez ponadnarodowe ośrodki i korporacje, widzimy rozkwit lokalności i poszukiwań własnej tożsamości w związku z kulturą, z której się wywodzimy (w czym pomaga chociażby Internet, jeden z symboli globalnej wioski), z drugiej zaś – elementy lokalne i międzynarodowe zaczynają się mieszać i tworzyć nowe jakości. Nie zapominajmy też o przeciwnym wektorze tego zjawiska, czyli włączaniu elementów regionalnych do (szeroko rozumianych) produktów światowych marek. To zderzenie dwóch przeciwnych tendencji, a więc – z jednej strony – unifikującej globalizacji, z drugiej zaś – swojskiej regionalizacji, staje się jednym z kluczowych

⁴⁸ W. Kuligowski, *36 dowodów na istnienie kultury*, [w:] *Antropologia współczesności. Wiele światów, jedno miejsce*, Kraków 2007.

czynników w tworzeniu współczesnych mitologii. Czasami ciężko wręcz postawić wyraźną granicę między tym, co lokalne, a tym, co już stało się elementem kultury masowej. Jak zauważa Elżbieta Tarkowska:

„Globalne procesy ekspansji konsumpcji, rynku, przemysłu turystycznego, kultury popularnej, to mechanizmy uwspółcześniania przeszłości, włączania jej w terażniejszość na zasadzie bezpośredniego doświadczenia, emocjonującego przeżycia, rozrywki, zabawy, przyjemności”⁴⁹.

Jak nietrudno to sobie wyobrazić, prowadzi to do pewnego spłylenia i ujednocznienia pewnych faktów i zjawisk historycznych, pozbawienia ich swoistej głębi i tych elementów, które w jakiś sposób nie współgrają z podaną wizją, która – jako produkt – ma być przystępna dla każdego, nawet dla osób zupełnie niezaznajomionych z danym tematem czy kulturą. Już wcześniej było widać, że to nieustające napięcie na linii globalizacja-regionalizacja działa w obydwu kierunkach, więc tak samo jest i w tym przypadku. Jak zauważa Antonina Kłoskowska, taka homogenizacja często prowadzi do upowszechnienia, daje dostęp do tych elementów kultury, które wcześniej miały charakter niszowy⁵⁰. Tym samym staje się drogą dla powrotu pewnych elementów kultury (i tożsamości), a więc funduje na nowo społeczności lokalne czy małe ojczyzny.

Monarchia bez właściwości

Powyższe rozważania stanowią wstęp i bazę teoretyczną dla bliższego zajęcia się problemem mitu CK Monarchii. Na początek warto zastanowić się nad pewną symptomatyczną sytuacją: wielonarodowa I Rzeczpospolita zniknęła z mapy Europy na 123 lata, a jednak przez cały ten okres podejmowano starania o przywrócenie jej niepodległego bytu. Austro-Węgry rozpadły się niemalże z dnia na dzień i nikt chyba nie

⁴⁹ E. Tarkowska, *Pamięć w kulturze terażniejszości*, [w:] *Kultura jako pamięć. Posttradycyjne znaczenie przeszłości*, red. E. Hałas, Kraków 2012.

⁵⁰ A. Kłoskowska, *Homogenizacja*, [w:] *Antropologia kultury*, red. A. Mencwel, Warszawa 2001.

myślał na poważnie o ich odrodzeniu, dzisiaj zaś, sto lat później, postulat taki należałoby uznać za kompletnie groteskowy i oderwany od rzeczywistości. Były to twory pochodzące z tego samego, feudalnego rdzenia, jednak cesarstwo-królestwo było przestarzałe w swojej formie już w momencie wstąpienia na tron Franciszka Józefa. To ucieleśnienie *ancien régime*, lamus idei feudalizmu i arystokracji w czasach gigantycznego skoku technologicznego, przemian społecznych i narodowościowych. Nie posiadało jednak wystarczającego umocowania na wielu płaszczyznach, brak było swego rodzaju idei przewodniej, co celnie wyśmiewa Robert Musil w swojej książce pt. *Człowiek bez właściwości*, w wątku akcji równoległej⁵¹. Wiosna Ludów, wybuch nacjonalizmów, rozwój idei socjalistycznej – wszystko to odmieniło oblicze świata, w którym dostojna Monarchia zamieniała się w polityczny i społeczny skansen. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest oczywiście wiele, jednak wiele z nich łączy jedna wspólna cecha – nieokreśloność Austro-Węgier.

Po pierwsze, żaden z narodów nie czuł się w granicach Cekanii (jak określał to państwo Robert Musil) do końca „u siebie”. Widać to już w podstawowym podziale państwa na dwie części w 1867 roku. Węgry posiadały jasno określoną, główną narodowość w sensie politycznym, jednak Madziarzy nie poczuli się do wspólnoty z drugą częścią składową Monarchii, było to raczej „małżeństwo z rozsądku”, stan przejściowy na drodze do całkowitej niezależności państwowej. W tzw. austriackiej czy cesarskiej części Monarchii problemem okazała się już sama nazwa, która nie mówi absolutnie o niczym: Królestwa i Kraje w Radzie Państwa Reprezentowane (niem. *Die im Reichsrat vertretenen Königreiche und Länder*). Nawet główna narodowość tej części państwa, Niemcy, częściej odwoływali się raczej do idei nacjonalizmu germańskiego i wspólnoty z mieszkańcami Cesarstwa Niemieckiego zjednoczonego pod egidą Prus, niż do jedności ze współpoddanymi dynastii Habsburgów. Należy również wspomnieć o sytuacji Bośni i Hercegowiny, które nie zostały włączone do żadnej z dwóch części, bezpośrednim zaś zwierzchnikiem tego obszaru zostawał automatycznie wspólny minister finansów⁵². Głównym czynnikiem spaja-

⁵¹ R. Musil, *Człowiek bez właściwości*, tłum. K. Radziwiłł, K. Truchanowski, J. Zeltzer, Warszawa 1971.

⁵² I. Gonda, E. Niederhauser, *A Habsburgok*, Budapest 1977, s. 241.

jącym wszystkie te odmienne regiony i grupy etniczne była osoba monarchy, którego długowieczność jest tutaj nie bez znaczenia – Franciszek Józef panował od roku 1848 aż do swojej śmierci w 1916 roku, wyznaczając w tym czasie aż 33 premierów. Adam Kozuchowski w ten sposób opisał ten polityczny obraz Austro-Węgier:

„[...] jej własne ideologiczne fundamenty były tak niejasne. Popularne, a zarazem gruntowne przekonania o monarchii jako mozaice autokracji i liberalizmu, reakcji i względnej postępowości, wieloetniczności i względnej dominacji niemiecko-węgierskiej pozwalały dostrzec w niej każdemu to, co mu się w niej podobało, lub też jak mu się podobało”⁵³.

Ta polityczna pustka stała się przestrzenią chociażby dla ugody między rządem wiedeńskim a Polakami w Galicji. Na przełomie lat 60. i 70. Polacy uzyskiwali coraz większą autonomię językową, kulturową i polityczną, wielokrotnie piastowali stanowiska ministrów, a nawet premierów państwa. Wyjątkowość tej sytuacji widać szczególnie wyraźnie na tle pozostałych dwóch zaborów, w których walka trwała na śmierć i życie – kontrast z rusyfikacją pod rządami cara oraz germanizacją w Prusach jest więc ewidentny. Ta strefa względnej wolności staje się kolejną pożywką dla austro-węgierskiego mitu w dzisiejszej Polsce – jednym z popularnych filmów, których doczekał się ten zabór jest przecież komedia *C. K. Dezerterzy*⁵⁴. Galicja nie jest więc tak jak Kongresówka źródłem twórczości o charakterze martyrologicznym, wręcz przeciwnie, nie jest do końca traktowana jako „poważny” zabór.

Wpływ na pamięć o Austro-Węgrzech miały również wydarzenia z okresu tuż po rozpadzie państwa, ale jednak w okresie, gdy wspomnienia o nim były wciąż żywe:

„Ustroje imperialne były ustrojami długoterminowymi, rusztowaniami długiego trwania (*longue durée*). Jego częściami składowymi są na przykład kadry, urzędnicy, habitus, rutynowe zachowania, które powracają w pamięci z tym większą wyrazistością, im większy nieporządek nastąpił po załamaniu się starego systemu.

⁵³ A. Kozuchowski, *Pośmiertne dzieje Austro-Węgier. Obraz monarchii habsburskiej w piśmiennictwie międzywojennym*, Warszawa 2009, s. 99.

⁵⁴ *C. K. Dezerterzy*, reż. J. Majewski, Polska-Węgry 1985.

[...] Można by nawet stwierdzić, że imperia umierają dopiero wraz z poddanymi, którzy w nich dorastali⁵⁵.

Lata 1918–1921, a więc czas tuż po rozpadzie dawnej Monarchii, to czas wyjątkowej niestabilności, chaosu i ruchów rewolucyjnych. Nagle pojawiły się również granice między nowo powstałymi i odrodzonymi państwami, co otworzyło drogę do konfliktów terytorialnych, wcześniej nieznanym ludom wewnątrz Monarchii.

Do niestabilnej sytuacji politycznej należy również dopisać zły stan gospodarki. Zniszczenia wojenne, katastrofalny stan finansów po długotrwałej walce i szalejąca inflacja, a pod koniec lat 20. również światowy kryzys ekonomiczny – to wszystko wpływało na pogorszenie się nastrojów społecznych. Z kolei przełom XIX i XX wieku to czas świetnego gospodarczego prosperity, rozwoju oraz gigantycznych inwestycji i projektów państwowych: wytyczano linie kolejowe, mosty, regulowano rzeki, budowano ogromne gmachy wszelkiego typu urzędów. Jak pisze Sándor Márai:

„Kraina węgierska opływała wówczas w dostatki i rozkoszowała się taniością wszystkiego, jakbyśmy się już znaleźli w Ziemi Obiecanej; było to jeszcze coś zupełnie innego niż powojenne czasy powszechnej żebrackiej taniochy, kiedy o niskich cenach decydował brak pieniędzy, a nędza oferowała za bezcen swoje liche towary; dzięki przystępnym cenom w tamtych dobrych, spokojnych czasach wszyscy jakoś wychodziliśmy na swoje. Było to syte, pańskie życie⁵⁶.”

Z nowej perspektywy patrzono również na konflikty etniczne. Powstanie państw narodowych nie tylko nie doprowadziło do ich wygaszenia, a wręcz przeciwnie – stało się przyczyną ich zaostrenia. Apogium tego procesu była II wojna światowa oraz przeprowadzane w jej czasie czystki etniczne i ludobójstwa, przy których dawne utarczki między mieszkańcami Monarchii zdawały się ledwie drobnymi kłótniami, igraszkami, do których niektórzy z chęcią by powrócili. Sławomir Koper tak pisze o pewnym epizodzie w Jugosławii z okresu międzywojnia:

⁵⁵ K. Schlögel, *Mental maps/krajobrazy w głowie: San Francisco, Heimat, Niemiecki Wschód itd.*, [w:] *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, tłum. I. Drozdowska, Ł. Musiał, Poznań 2009, s. 243–244.

⁵⁶ S. Márai, *Wyznania patrycjusza*, tłum. T. Worowska, Warszawa 2002, s. 46–47.

„Na emigrację udali się działacze związani z ruchem federacyjnym, z kraju zbiegli nawet politycy serbscy przeciwni jawnej dyktaturze. Jeden z nich, były minister spraw wewnętrznych(!!!), pisał z goryczą: „Słowianie południowi pod Habsburgami dysponowali większą wolnością niż później w swoim państwie. Doskwierała im wprawdzie supremacja Niemców i Węgrów, doświadczali jednak porządku prawnego i bezpieczeństwa nieporównywalnie większego niż w Jugosławii. Fałszowanie wyborów, pozbawianie pracy z powodu poglądów, tortury w więzieniach, cała ta nasza rzeczywistość – była wtedy nie do pomyślenia”⁵⁷.

Dzisiaj dystans dzielący nas od Austro-Węgier jest jeszcze większy, co sprzyja dalszemu odrealnianiu wizji tego tworu państwowego oraz okresu, w którym on funkcjonował. We współczesnej kulturze masowej Monarchia to ucieleśnienie *belle époque*: piękne stroje, wykwintne jedzenie, oszałamiające bale i romanse arystokratek. Wydawać by się mogło, że jest to efekt wspomnianego już dystansu czasowego czy działania popkultury, przede wszystkim kina, jednak taki obraz Austro-Węgier był żywy jeszcze w czasie istnienia Monarchii, a zwracał na to uwagę chociażby Hermann Broch, o czym tak pisze Adam Koźuchowski:

„Schyłek Austro-Węgier był w jego [Brocha] oczach epoką kulminacji kiczu we wszelkich dziedzinach życia, co uznał za stosowne wyrazić określeniem «wesoła apokalipsa» [...]. Wiedeń – twierdził Broch – był jedynym w Europie wielkim miastem, które cieszyło się reputacją «pogodnego» [...]. Austria po 1848 r. duchowo i politycznie pozostawała krainą «muzealną», a Wiedeń «barokową metropolią, w której nie uprawiano już barokowej polityki»⁵⁸.

Ostatnim pytaniem, które należy postawić jest: Dlaczego właśnie jedzenie? Odpowiedź na nie jest dwojaka. Z jednej strony jest ono ważnym elementem obrazu Austro-Węgier, zarówno w popkulturze, jak i w literaturze. Kulinaria należą do sfery codzienności i anegdoty jako opowieści o sprawach powszednich. Z drugiej strony kuchnia austro-węgierska jest wytworem marketingu, przy czym niekoniecznie mam tu na myśli marketing wyłącznie w sensie ekonomicznym, ale również w sensie kulturowym – warto wrócić do rozważań Jacquesa Le Goffa i opisaną przez

⁵⁷ S. Koper, *Chorwacja: przewodnik historyczny: o fascynującej historii, jedzeniu i picu*, Warszawa 2011, s. 25.

⁵⁸ A. Koźuchowski, op. cit., s. 130.

niego komercjalizacji pamięci. Staje się ona swego rodzaju kontrpropozycją wobec globalizacji i światowych trendów, niejako przeciwstawia im regionalizm, swojskość i pograniczność (a na ile jest ona prawdziwa i zgodna z prawdą historyczną, to już ma drugorzędne znaczenie), innym razem wpisuje się w kanon kultury masowej. Ta wielowymiarowość zjawiska jest typowa dla Austro-Węgier, w których każdy odnajduje to, czego szuka, niezależnie od tego, czy są to kwestie polityczne, kulturowe czy marketingowe.

Jedzenie Austro-Węgier

W dalszej części artykułu ważnym elementem rozważań są kulinaria Austro-Węgier. Należy więc wybrać jakąś podstawę, przykład czy wykładnię tego, co obecnie jest odbierane właśnie jako typowa kuchnia Monarchii. Książką już w samym tytule nawiązującą do tej konstrukcji kulturowej jest *C. K. kuchnia* Roberta Makłowicza. Stanowi ona więc dobry punkt wyjścia do dalszych rozważań. Krakowski kucharz, erudyta, podróżnik oraz autor wielu książek i artykułów jest jedną z tych osób, które w Polsce najbardziej chyba kojarzą się z dziedzictwem Austro-Węgier. Jak pisze o nim Elżbieta Rybicka:

„Genealogia węgierska, ormiańska, rusińska, rodziny rozsiane na całym dawnym terenie Austro-Węgier poświadczają sztuczność narodowych granic wobec prymarnej wobec nich biologii. W tym sensie Makłowicz, jako genetyczny spadkobierca, konsekwentnie buduje swój portret jako osobowości pogranicza [...]”⁵⁹.

Ten aspekt swojej tożsamości prezentuje z dumą nie tylko we wspomnianych książkach czy artykułach prasowych, ale również w popularnym programie telewizyjnym, docierającym do szerokiego grona odbiorców. Jednym z takich utworów jest książka *C. K. kuchnia*, składająca się głównie z tekstów Roberta Makłowicza zamieszczanych na łamach „Gazety w Krakowie”, lokalnego dodatku „Gazety Wyborczej”. Jest to książka kucharska zawierająca przepisy na dania popularne w różnych częściach Austro-Węgier, jednak każdy z nich poprzedzony jest dodatkowo krótką

⁵⁹ E. Rybicka, op. cit., s. 126.

narracją, w której pojawia się dana potrawa. Przegląd tych opowiadań może stanowić dobry punkt wyjścia do analizy kolejnych tekstów kultury.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że anegdota jest w swej naturze typowa i dla obszaru dawnych Austro-Węgier, i dla poruszanej tutaj tematyki kulinariów z dwóch powodów. Z jednej strony jest to zabieg stosowany przy opowieściach o jedzeniu, z drugiej zaś – reprezentuje ona pewien rodzaj formuły pierwotnie ustnej, charakterystycznej dla Europy Środkowo-Wschodniej:

„Josef Kroutvor pisał o «gatunkowym kolorycie» regionu, który transponuje wielką historię w historyjkę, anegdotę, zbiór barwnych epizodów. Nieprzypadkowo, anegdota bowiem, jak zaznacza: wywodząca się od greckiego *anecdotos*, pierwotnie oznaczała nie publikowane, bo zakwestionowane przez cenzurę teksty dotyczące wydarzeń historycznych. Pojęcie anegdoty obejmowało wszystko, co marginalne, nieistotne, ale jednocześnie wadliwe, nieprzystające do oficjalnej interpretacji. W tym pierwotnym sensie anegdota jest historyjką wydaloną z wielkiej historii”⁶⁰.

Nic dziwnego zatem, że anegdota jest osnową książki Roberta Makłowicza. Już pierwsza przedstawiona potrawa (*Zamiast wstępu – gulasz po triesteńsku*) zawiera wiele z tych elementów austro-węgierskiej mitologii, o których wspominaliśmy w poprzednich rozdziałach. Mamy tu więc obraz wielonarodowej Monarchii:

„Komandor Virgil Sándor de Vist – Rumun, komandor Milan von Milinkovich – Słoweniec, komandor Method Koch – Czech, porucznicy hrabiowie Gaston degli Alberti oraz Camillio Buseti de Moltini – Włosi, czy też kapitan Aldár Sziklai i porucznik Árpád Mindszenty – Madziarzy; wszyscy oni dzierżyli w dłoniach kieliszki z korczulańskim winem, wszyscy pili zdrowie cesarza i austro-węgierskiej floty”⁶¹.

Wiąże się to oczywiście z wielojęzycznością:

„– A więc panowie, czegoś nas jednak nauczyli w tej Szkole Aspirantów Morskich w Fiume! – komandor wznosił toast, po czym natychmiast dodał: – Pardon, południowosłowiańscy koledzy, w Rijece!”⁶².

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ R. Makłowicz, *C. K. kuchnia*, Kraków 2015, s. 11.

⁶² Ibidem.

Widoczne jest tu również specyficzne zamiłowanie do cesarza i swego rodzaju patriotyzm, rozumiany w nienacjonalistycznym sensie. O tym, że nie jest to tylko fikcja literacka stworzona przez Roberta Makłowicza, może świadczyć chociażby ten akapit z pracy Waldemara Łazugi:

„Dziś trudno w to uwierzyć, ale w Austrii do armii niemal na siłę wstąpił chory na astmę, Arnold Schoenberg i jego wcale nie zdrowszy uczeń, Alban Berg. To samo uczynił ekscentryczny i mający poważne kłopoty żołądkowe filozof, Ludwig Wittgenstein oraz dotknięty chorobą alkoholową poeta Georg Trakl, który udział w wojnie po kilku miesiącach przypłacił życiem. To samo Hugo von Hofmannstahl i Oskar Kokoschka, który specjalnie z tej okazji sprawił sobie elegancki chabrowy mundur. [...] Wśród tych, których do wojska nie przyjęto były przypadki samobójstw”⁶³.

To pomieszanie legendy i mitu z rzeczywistością, faktów i postaci historycznych z fantazją literacką Roberta Makłowicza przewija się przez całą książkę, budując wiarygodny, chociaż miejscami nieco operetkowy, obraz państwa Franciszka Józefa. Na końcu opowieści o gulaszu po tryeścieńsku pojawia się bardzo ważne zdanie: „Z wielkiego środkowoeuropejskiego gmachu pozostała jedynie kuchnia. *C. K. kuchnia*”⁶⁴. Możemy je uznać za trafną antropologicznie tezę i jeden z fundamentów budowanego w niej mitu nie tylko dla dalszej części książki Makłowicza, ale też niniejszego artykułu.

Opisana wcześniej mitologizacja musi mieć swoją ekspresję, musi zostać w jakiejś formie wypowiedziana. Najwyraźniejszymi, trwałymi i szeroko rozpowszechnionymi, a więc kształtującymi wzorce i równocześnie poddającymi się weryfikacji społecznej przykładami są teksty kultury. Dla kwestii mitologizacji dzieła te mają znaczenie zasadnicze, są bowiem jej podstawową ekspresją, skuteczną symbolicznie formą wypowiedzi. Wniosek wyciągnąłem na podstawie analizy utworów podanych w bibliografii.

Motyw jedzenia w kontekście austro-węgierskim pojawia się w wielu utworach kultury i na różnym ich poziomie, czasem jest tylko drobnym dodatkiem, innym razem stanowi ich podstawę i esencję. Sięgają po niego autorzy od Stanów Zjednoczonych Ameryki po Japonię, możemy więc

⁶³ W. Łazuga, *Monarchia habsburska – między idealizacją a alienacją*, Poznań 2010, s. 28.

⁶⁴ R. Makłowicz, op. cit., s. 13.

pokusić się o tezę, że jest on zakorzeniony w kulturze nie tylko europejskiej, chociaż na pewno sposób jego odbioru jest zależny od tła tożsamościowego, pochodzenia i wykształcenia odbiorcy.

Samo jedzenie i sposoby jego opisu są warte uwagi. Często mamy do czynienia z enumeracjami, czy to rodzajów dań, czy też ich przyrządów, co wzmaga poczucie bogactwa i różnorodności, czasami wręcz przytłaczającej dla odbiorcy. Jedzenie ewokuje zarówno w autorach, jak i w bohaterach ich opowieści wyłącznie dobre wspomnienia i skojarzenia, pozwala na powrót do straconego świata. Oczywiście jest, że nie wszystko, co działo się w Monarchii, było idealne i nie zostało to w jednej chwili zapomniane, jednak pamięć o mrocznych kartach historii nie wraca w związku z kulinariami, a często wręcz w opozycji do nich. Tak jest na przykład w książce Stefana Zweiga, w której po rozdziale opisującym kulturę kawiarni pojawia się gorzka rozprawa z systemem szkolnictwa czy problemem prostytucji w Austro-Węgrzech⁶⁵.

Ten „stracony świat” w naturalny sposób zaczyna przekształcać się w sferę na poły fantastyczną, na co dowodem może być ufantastycznienie już wymienionych dzieł. Spowodowało to, oczywiście, pewne zmiany w akcentach i opisach tego obszaru, co jednak symptomatyczne, zbliżają one te dzieła do allotopii⁶⁶:

„Toteż jednym z literackich efektów zaniku realnego, geograficznego i demograficznego pogranicza staje się, paradoksalnie, jego intensywny autotematyzm, beletryzacja i mitologizacja”⁶⁷.

Austro-Węgrom i jej władcy nadawane są cechy fantastyczne czy baśniowe, czas i przestrzeń zaczynają rządzić się swoimi własnymi, specyficznymi prawami. Zwrócił na to uwagę w swoim wyjątkowym stylu Bruno Schulz:

⁶⁵ S. Zweig, *Świat wczorajszy*, tłum. M. Wisłowska, Warszawa 2015.

⁶⁶ „Pojęcie allotopii – denotujące – dosłownie – «miejsce inne», topograficzne «tam, gdzie jest inaczej, niż tu», zaadaptowane zostało do badań literackich za sprawą głośnego referatu kongresowego Sciencza e fantascienza Umberta Eco z 1984 r. [...]”. K.M. Maj, *Allotopie. Topografia światów fikcyjnych*, Kraków 2015, s. 33.

⁶⁷ E. Kasperski, *Kategoria pogranicza w badaniach literackich. Problemy metodologiczne*, [w:] *Pogranicze kulturowe (odrębność – wymiana – przenikanie – dialog)*. *Studia i szkice*, red. O. Weretiuł, J. Wolski, G. Jaśkiewicz, Rzeszów 2009.

„Franciszek Józef I nie był nieprzyjacielem godziwej i bogobojnej radości. On to wymyślił w pewnego rodzaju przewidującej dobrotliwości C. K. loterię dla ludu, senniki egipskie, kalendarze ilustrowane oraz C. K. tabak-trafiki. Ujednostajnił on służbę niebieską, odział ją w symboliczne niebieskie uniformy i wypuścił na świat, podzielony na dykasterie i rangi, personel zastępów anielskich w postaci listonoszy, konduktorów i finansów”⁶⁸.

Pojawia się tutaj równocześnie kolejny z powtarzających się elementów, to jest wyraz specyficznie rozumianej solidności Monarchii. Biurokratyczna machina raz wprawiona w ruch działała stosunkowo sprawnie i wydawała się monolitem, jednak jak miało się okazać w czasie I wojny światowej nie poradziła sobie ona w sytuacji kryzysowej, jej kolaps zaś był równoważny z rozpadem państwa. Wcześniej była jednak jednym z fundamentów codziennego życia, o jej drobiazgowości i skuteczności zaś najlepiej świadczą wrażenia, jakie wywarła na mieszkańcach ostatniej zdobyczy terytorialnej Austro-Węgier, czyli Bośni i Hercegowiny:

„Ci ludzie, zrodzeni i wyrosli w tym zapadłym kącie Turcji, i to chyłcej się do upadku Turcji dziewiętnastowiecznej, nigdy nie mieli – rzecz prosta – okazji poznać prawdziwego, silnego i dobrze zorganizowanego wojska jakiegoś mocarstwa. [...] Widok takiego wojska musiał ich osłepić i po prostu oszołomić. Już od pierwszego rzutu oka po uprząży i każdym guziku żołnierza można było wyczuć za tymi paradnymi huzarami i strzelcami głębokie i zasobne zaplecze, siłę, ład i dobrobyt jakiegoś innego świata”⁶⁹.

Należy pamiętać, że to samo wojsko stało się „bohaterem” najsłynniejszej satyry odnoszącej się do czasów Monarchii, czyli *Przygód dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej* Jaroslava Haška – jak odmienne wrażenia budzi ono u mieszkańców jednego przeciw państwa.

Ta książka jest również świetnym przykładem na jeszcze jedno zjawisko charakterystyczne dla mówienia o kulinariach austro-węgierskich, czyli łańcucha odwołań. Autor wspomina w niej czasy schyłku Monarchii, obecnie zaś restauracje odwołują się do książki i za tym pośrednictwem dokonują swoistej reaktualizacji przedstawionych w niej obrazów, umacniając mitologiczną atmosferę nadbudowy pamięci o dawno już niebyłym

⁶⁸ B. Schulz, *Wiosna*, [w:] *Sklepy cynamonowe; Sanatorium pod klepsydrą*, Kraków 2017, s. 182.

⁶⁹ I. Andrić, *Most na Drinie*, tłum. H. Kalita, Warszawa 1956, s. 124.

tworze państwowym. Wskazuje to na jeszcze jeden aspekt funkcjonowania omawianego w pracy mitu, a mianowicie na jego komercyjne zawłaszczenie przez mechanizmy masowej konsumpcji.

W dobie dominacji kultury masowej oraz związanej z nią homogenizacji kultury mit Monarchii został wchłonięty i przetworzony przez mechanizmy produkcji i konsumpcji. Elementy kulturowe kojarzone z Austro-Węgrami są używane w promocji wielu produktów spożywczych, restauracji i kawiarni. Ta homogenizacja jest tutaj pojmowana w szczególny sposób – to nie tyle mechaniczne przeniesienie czy uproszczenie pewnych elementów, ile raczej nowy sposób użycia mitu.

Reklama, co oczywiste, z jednej strony propaguje mit poprzez swój zasięg, ale przede wszystkim jest na nim oparta. Marketing odwołuje się tutaj bezpośrednio do zbioru skojarzeń będących elementem aparatu tożsamościowego konsumentów, osadza produkt w konkretnych realiach geograficzno-politycznych i dzięki temu jest właśnie skuteczna.

Już samo użycie odwołań do tego okresu oraz rodu panującego jest znamienne – chyba żadna firma w Polsce nie używa jako pozytywnego skojarzenia wizerunków chociażby cara Mikołaja II Romanowa czy cesarza Wilhelma II Hohenzollerna, nie spotkamy raczej hasła w stylu „Smak jak za Kongresówki”. W przypadku Galicji widzimy sytuację zupełnie przeciwną – spójrzmy chociażby na przykład wody Żywiec-Zdrój, gdzie użycie portretu Habsburga zostało wykorzystane w celu podkreślenia swojskości i regionalności. To właśnie lokalne pochodzenie staje się atutem, który producent chce wykorzystać, wyrazem zaś tej lokalności jest tradycja Austro-Węgier, która wpisała się w lokalny koloryt Żywca, również dzięki działalności tutejszej linii rodu Habsburgów⁷⁰. Skojarzenie z rodziną cesarza i jego dworem nie jest tutaj niczym wyjątkowym, pieczęć cesarska to gwarant jakości również w dzisiejszych czasach, chociaż na innej zasadzie.

Austro-Węgry są również wykorzystywane jako element wystroju. Wiele restauracji i kawiarni ma na swoich ścianach obrazy czy różnego typu ozdoby kojarzące się z czasami Monarchii. Mogą to być portrety (czasem mocno przerysowane), pieniądze czy wielojęzyczne tablice. Powoduje to osadzenie danego lokalu w kontekście, zarówno historycznym,

⁷⁰ K. Błęcha, A. Tracz, „Ostatni król Polski” *Karol Stefan Habsburg: historia polskich Habsburgów*, Żywiec 2012.

jak i geograficznym – dzięki takiej nadbudowie staje się „jakiś”, przestaje być tylko jedną z wielu identycznych restauracji w zglobalizowanym świecie. Jest to odwrotny kierunek rozwoju niż te wykorzystywane przez międzynarodowe, sieciowe restauracje i kawiarnie, które w każdym kraju i miejscu wyglądają podobnie, stawiają na powtarzalność doświadczenia, a nie na jego wyjątkowość i zwiążanie z konkretnym miejscem. Warto zwrócić uwagę na fakt, że ważna jest tu nie tyle historyczność, ile znajomość kontekstu, dostępna nie tylko dla osób pochodzących z obszaru dawnej Monarchii – w końcu restaurację „U Szwejka” czy „C. K. oberżę” znajdziemy również w Warszawie.

Elementy austro-węgierskie mogą stać się podstawą budowy marki lub kampanii reklamowej. Odwołanie do spuścizny Austro-Węgier jest często głównym elementem wykorzystywanym w promocji danego miejsca czy produktu, jak chociażby we wspomnianej już restauracji „U Szwejka”. Świetnym przykładem jest tutaj kampania reklamowa piwa marki Tyskie, gdzie na billboardach oraz w spotach rozbudowano cykl nawiązań do wyobrażeń mitycznych. Pierwszym skojarzeniem jest film *C. K. Dezerterzy* z 1985 roku⁷¹, ten zaś wzorowany jest na książce z 1937 roku⁷². Ta ostatnia opiera się na wspomnieniach autora z czasów I wojny światowej, co domyka łańcuch „powrotów w czasie”.

Widzimy więc wyraźnie, że mit Austro-Węgier uległ do pewnego stopnia komercjalizacji, ale również w tej formie pozostaje żywy i jest wykorzystywany. Dzieje się to przede wszystkim w celach zarobkowych. Jest to sposób promocji i marketingu dla wielu restauracji, kawiarni, producentów żywności oraz alkoholi czy autorów książek kucharskich i programów kulinarnych. Niezależnie od intencji, niezaprzeczalny jest ich wkład w budowę mitu Austro-Węgier, a za jego pośrednictwem – wspólnej pamięci i tożsamości regionu środkowoeuropejskiego. Jeszcze raz należy tutaj podkreślić dwukierunkowość tego zjawiska – z jednej strony oparte jest ono na mitologizacji historii, z drugiej zaś – samo w sobie jest sposobem na umacnianie tego obrazu w świadomości odbiorców.

⁷¹ *C. K. Dezerterzy*, reż. J. Majewski, Polska-Węgry 1985.

⁷² K. Sejda, *C. K. dezerterzy*, Warszawa 1987.

Mit Austro-Węgier jako tworzywo tożsamości

Kwestia tożsamości (w tym również narodowej) w dzisiejszych czasach wciąż pozostaje aktualnym zagadnieniem, mimo tendencji do emancypacji od wszelkich, zwłaszcza tradycyjnych, sposobów samookreślenia i autoidentyfikacji. Bylibyśmy tu więc świadkami zderzenia dwóch prądów: globalizującego, a więc unifikującego i zrównującego, oraz rozkwitu lokalności, kultywowania tradycji jako czynnika wyróżniającego nas na tle innych grup i wspólnot wyobrażonych. Renesans tego drugiego zjawiska widzimy obecnie w Europie Środkowo-Wschodniej. Rozpoczął się on *de facto* w XIX wieku w okresie krystalizacji/odrodzenia narodowego wielu grup etnicznych, we współczesnym znaczeniu możemy o nim mówić głównie w odniesieniu do okresu po upadku bloku wschodniego na przełomie lat 80. i 90. XX wieku.

Tak pojęta tożsamość budowana jest na różnorodnym podłożu, jednak najważniejszym elementem jest tutaj kwestia pamięci, a w jej ramach – pojęcie historii, mitu i prawdy. Tożsamość w tym kontekście jest więc budowana z fragmentów pamięci o krainie wyobrażonej, jaką niewątpliwie stały się poprzez mitologizację Austro-Węgry, zwłaszcza dzisiaj, już sto lat po ich dezintegracji jako tworzywa politycznego i pewnej realnej rzeczywistości społecznej czy gospodarczej. Wciąż jednak istnieją wspomnienia i narracje, czy to pochodzące sprzed ponad stu lat, czy też mówiące o tamtym okresie.

Materialnym nośnikiem tych wspomnień i wyobrażeń jest dzisiaj relikwiarz tamtych czasów – wzory i upodobania kulinarne. Ujawniają się one i aktualizują na liczne sposoby i w różnych postaciach, od książek kucharskich i telewizyjnych programów kulinarnych, poprzez literaturę, film i gry komputerowe, aż po kampanie reklamowe i wystrój restauracji. Mit stał się więc elementem masowej kultury konsumpcyjnej. Na istotę tego zjawiska wskazuje, chociaż w nieco innym kontekście, Małgorzata Litwinowicz-Drożdziel:

„Ja natomiast twierdzę, że – nie umniejszając ważności tego, co związane z powstaniem wspólnoty narodowej, a w efekcie – nowoczesnego państwa, [...] – należy wziąć pod uwagę kwestię jeszcze jedną, która choć jest tutaj przedstawiona jako

hipoteza – wydaje się niebagatelna: kulturę popularną jako czynnik integrujący nowoczesne społeczeństwo⁷³.

Tak rozumiana kultura popularna jest jednak wciąż w pewnym sensie lokalna, niedostępna dla dowolnego człowieka na Ziemi. Wchłonięcie motywu kuchni cesarsko-królewskiej przez kulturę popularną nie prowadzi na ogół do jej całkowitej trywializacji, lecz ujawnia rolę kultury popularnej w kształtowaniu tożsamości i odrębności lokalnej, przywraca lokalności jej wagę, choć w nowej formie, odpowiadającej epoce. Dobitną ilustracją tej tezy może być opisywana wyżej działalność Roberta Makłowicza, w swym przekazie zarówno uniwersalna, jak i akcentująca regionalną tożsamość twórcy, kultywowaną przez popularyzację konkretnej kultury kulinarnej. Prowadzący demonstruje taką postawę w swoich programach nawet wtedy, kiedy podróżuje poza Europę Środkowo-Wschodnią. Odwołuje się wówczas przecież do własnego źródła również poprzez porównanie do swojskiej lokalności Galicji.

To właśnie Galicja, jako mała ojczyzna, staje się w Polsce punktem odniesienia dla mitu austro-węgierskiego. Tę pamięć kultywują spadkobiercy już nawet nie tyle Monarchii, co pewnego wyobrażenia o niej – poza Robertem Makłowiczem dobrym przykładem jest tutaj Andrzej Stasiuk czy Krzysztof Varga. Jak widać, również w ich książkach możemy odnaleźć kulinarny klucz do Austro-Węgier, które zaczynają łączyć cały region środkowoeuropejski. Mit staje się więc elementem konstytuującym nie tylko wspólnotę w obrębie jednego narodu, ale również szeroko rozumianą tożsamość środkowoeuropejską, poczucie podobieństwa z innymi grupami, z którymi łączy nas wspólny mit, podobne wyobrażenie przeszłości i utraconych dawnych, dobrych czasów.

Mit Austro-Węgier jest żywy i stale obecny w kulturze niezależnie od form jego wykorzystania – gdyby nie jego żywotność, oparty na nim przekaz marketingowy nie byłby dla nikogo ani atrakcyjny, ani zrozumiały, co odebrałoby jakikolwiek sens jego istnienia. Często przybiera lokalne formy o specyficznych, bardziej narodowych cechach, jak w przypadku polskiej Galicji, jednak wciąż jest on do pewnego stopnia wspólny

⁷³ M. Litwinowicz-Drożdżel, *O starożytnościach litewskich: mitologizacja historii w XIX-wiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 2008, s. 142.

dla całego obszaru dawnej Monarchii. Może o tym świadczyć chociażby łatwość, z jaką rozumiemy na przykład czeskie przysłowia Szwejka.

Pod tym względem interesujący jest również fakt, na ile mit ten stał się składnikiem wyobrażeń zbiorowych Polaków. Każdy z trzech zaborów (oraz inne ziemie, niepodlegające rozbiorom, jak chociażby Śląsk) wniósł do kultury polskiej odmienne mity i doświadczenia, wiele z nich stało się elementami tożsamości ogólnopolskiej. Mitologizacja Austro-Węgier ma charakter ekspansywny, rozszerzyła się na cały obszar Polski, nie obejmuje wyłącznie dawnej Galicji i austriackiej części Śląska – jest tak samo czytelna w Krakowie, Warszawie, Poznaniu i Szczecinie, ewokując może nieco inne emocje. W Małopolsce wyraźniejszy jest charakter nostalgiczny, czasami podszyty ironicznym poczuciem wyższości:

„O, biedni zjadacze powszednich ziemniaków z wody, a purée od święta. Pragniecie tylko tanim kosztem wypełnić wasze żołądki bezpłciową magmą: jecie, aby żyć, miast żyć, aby jeść! [...] Nie będzie żadnej przesady w stwierdzeniu, że w dziedzinie potraw z mąki kuchnia imperium Habsburgów stworzyła coś zupełnie niepowtarzalnego i najwspanialszego na świecie. [...] A gdy dodamy do tego mnogość kluseczek, np. madziarskie *galuska* lub *tarhonya*, słowackie *strapačka* i wiedeńskie *spätzle*, otrzymamy obraz prawdziwej mącznej orgii i zawstydzimy leniwych zjadaczy ziemniaków”⁷⁴.

Powyższy cytat zawiera w telegraficznym skrócie wszystko to, o czym stanowi niniejsza praca – wyrażenie własnej tożsamości i odrębności (opozycja my–oni) poprzez odwołanie do mitycznego obrazu Austro-Węgier, który wzmacnia antyglobalną w swym charakterze lokalność autora jako członka pewnej wspólnoty wyobrażonej.

Mit Monarchii został oparty na historycznym bycie politycznym i prawnym oraz wielonarodowej przestrzeni kulturowej Austro-Węgier. Kraj ten wywarł swój wpływ na cały region Europy Środkowo-Wschodniej. Mitologizacja cesarstwa-królestwa rozpoczęła się jeszcze w trakcie jego trwania, ale pełny jej rozkwit nastąpił już po jego upadku. Dało to pole do stworzenia we wspólnej pamięci krainy wyobrażonej czy utraconej arkadii, która przetrwała w kulturze i świadomości do dziś, stając się elementem tożsamości tej części kontynentu. O żywotności tego obrazu

⁷⁴ R. Makłowicz, op. cit., s. 159.

świadczy jego obecność w życiu codziennym, a więc w codziennych przejawach kultury kulinarnej mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej i w mitologicznym wymiarze postrzegania tej kultury.

Bibliografia

Literatura przedmiotu

- Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków–Warszawa 1997.
- Assmann A., *Cztery formy pamięci*, [w:] *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, tłum. K. Sidowska, Warszawa 2013.
- Błęcha K., Tracz A., „Ostatni król Polski” Karol Stefan Habsburg: *historia polskich Habsburgów*, Żywiec 2012.
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1991.
- Golka M., *Opresje tożsamości*, [w:] *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, Warszawa 2012.
- Gonda I., Niederhauser E., *A Habsburgok*, Budapest 1977.
- Kasperski E., *Kategoria pogranicza w badaniach literackich. Problemy metodologiczne*, [w:] *Pogranicze kulturowe: (odrębność – wymiana – przenikanie – dialog): studia i szkice*, red. O. Weretiuk, J. Wolski, G. Jaśkiewicz, Rzeszów 2009.
- Kłoskowska A., *Homogenizacja*, [w:] *Antropologia kultury*, red. A. Mencwel, Warszawa 2001.
- Koper S., *Chorwacja: przewodnik historyczny: o fascynującej historii, jedzeniu i pićiu*, Warszawa 2011.
- Koźuchowski A., *Pośmiertne dzieje Austro-Węgier. Obraz monarchii habsburskiej w piśmiennictwie międzywojennym*, Warszawa 2009.
- Kuligowski W., *36 dowodów na istnienie kultury*, [w:] *Antropologia współczesności. Wiele światów, jedno miejsce*, Kraków 2007.
- Kundera M., *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, [w:] *Zachód porwany. Eseje i polemiki*, Wrocław 1984.
- Litwinowicz-Drozdziel M., *O starożytnościach litewskich: mitologizacja historii w XIX-wiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 2008.
- Łazuga W., *Monarchia habsburska – między idealizacją a alienacją*, Poznań 2010.
- Maj K.M., *Allotopie. Topografia światów fikcyjnych*, Kraków 2015.
- Mathews G., *Supermarket kultury: kultura globalna a tożsamość jednostki*, tłum. E. Klekot, Warszawa 2005.

- Rybicka E., *Kuchnia, mapa, mit środkowoeuropejski*, [w:] *Terytoria smaku. Studia z antropologii i socjologii jedzenia*, Warszawa 2014.
- Tomicki R., hasło *Mit*, [w:] *Słownik etnologiczny: terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań 1987, s. 244–248.
- Schlögel K., *Mental maps/krajobrazy w głowie: San Francisco, Heimat, Niemiecki Wschód itd.*, [w:] *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, tłum. I. Drozdowska, Ł. Musiał, Poznań 2009.
- Sulima R., *Antropologia codzienności*, Kraków 2000.
- Tarkowska E., *Pamięć w kulturze teraźniejszości*, [w:] *Kultura jako pamięć. Posttradycyjne znaczenie przeszłości*, red. E. Hałas, Kraków 2012.
- Traba R., *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006.

Teksty kultury

- Andrić I., *Most na Drinie*, tłum. H. Kalita, Warszawa 1956.
- Andruchowycz S., *Felix Austria*, tłum. K. Kotyńska, Wołowiec 2016.
- C. K. Dezerterzy, reż. J. Majewski, Polska–Węgry 1985.
- Grand Budapest Hotel*, reż. W. Anderson, USA–Niemcy–Wlk. Brytania 2014.
- Hašek J., *Společno-politická historia Partii Umiarkovaného Postępu (w Granicach Prawa)*, tłum. J. Baluch, Kraków 2001.
- Hašek J., *Owca w żętycy*, [w:] *Pocztówki z c. k. monarchii*, tłum. A.D. Kamińska, Warszawa 2014.
- Hašek J., *Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej*, tłum. P. Hulka-Laskowski, Warszawa 1974.
- Hidekaz H., *Axis Power Hetalia*, Warszawa 2009.
- Kaczmarski J., *Requiem rozbiorowe*, [z płyty:] *Ale źródło wciąż bije...*, Volumen Marabut 2002.
- Kosztolányi D., *Ptaszyna*, tłum. A. Sieroszewski, Warszawa 2011.
- Krúdy Gy., *A kappanháj története vagy a csacsihású ember*, [w:] *Szindbád és társai*, Budapest 2008.
- Krúdy Gy., *Isten veletek, ti boldog Vendelinek!*, „Nyugat” 1926, nr 6, <http://epa.oszk.hu/00000/00022/00391/12087.htm> (dostęp: 21.04.2018).
- Krúdy Gy., *Májusi csodák*, [w:] *Szindbád és társai*, Budapest 2008.
- Krúdy Gy., *Utolsó szivar az arabs szürkénél*, [w:] *Szindbád és társai*, Budapest 2008.
- Makłowicz R., *C. K. Kuchnia*, Kraków 2015.
- Márai S., *Wyznania patrycjusza*, tłum. T. Worowska, Warszawa 2002.
- Mikszáth K., *Haza jön a király*, [w:] *Club és folyosó*, Budapest 1904.
- Móricz Zs., *Tragédia*, „Nyugat” 1909, nr 18, <http://epa.oszk.hu/00000/00022/00040/00979.htm> (dostęp: 01.05.2018).

- Musil R., *Człowiek bez właściwości*, tłum. K. Radziwiłł, K. Truchanowski, J. Zeltzer, Warszawa 1971.
- Schulz B., *Wiosna*, [w]: *Sklepy cynamonowe; Sanatorium pod klepsydrą*, Kraków 2017.
- Sejda K., *C. K. Dezerterzy*, Warszawa 1987.
- Sid Meier's Civilization V*, Firaxis Games, Take-Two Interactive 2010.
- Sid Meier's Civilization V: Gods & Kings*, Firaxis Games, 2K Games 2012.
- Stasiuk A., *Jadąc do Babadag*, Wołowiec 2004.
- Szczygieł M., *Gottland*, Wołowiec 2006.
- Szindbád*, reż. Z. Huszárík, Węgry 1971.
- Varga K., *Czardasz z mangalicą*, Wołowiec 2014.
- Varga K., *Gulasz z turula*, Wołowiec 2008.
- Varga K., *Langosz w jurcie*, Wołowiec 2016.
- Zweig S., *Świat wczorajszy*, tłum. M. Wiśłowska, Warszawa 2015.

ROLA JEDZENIA W BUDOWIE MITU AUSTRO-WĘGIER JAKO ELEMENTU TOŻSAMOŚCI ŚRODKOWEUROPEJSKIEJ

Artykuł dotyka problemu tożsamości mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej oraz ich samookreślenia w stosunku do bytu politycznego, jakim były Austro-Węgry. Ważnym elementem tego zagadnienia jest mitologizacja historii oraz kulturowej pamięci o przeszłości, które można pokazać poprzez pryzmat pewnego wycinka antropologii codzienności, czyli kuchni i kultury kulinarnej. Mit Austro-Węgier utrwalany w kulturze poprzez kulinaria staje się tworzywem tożsamości regionalnej. Artykuł przedstawia główne wnioski z pracy magisterskiej pt. *O poszukiwaniu tożsamości w Europie Środkowo-Wschodniej – rola jedzenia w budowie mitu Austro-Węgier*.

Słowa kluczowe: antropologia kultury, kuchnia, kulinaria, mitologizacja, jedzenie, mit, pamięć, Austro-Węgry, tożsamość, Europa Środkowo-Wschodnia.

THE ROLE OF CUISINE IN THE CONSTRUCTION OF AUSTRO-HUNGARIAN MYTH AS A COMPONENT OF CENTRAL EUROPEAN SELF-IDENTITY

This work deals with the problem of the self-identity of the inhabitants of Central and Eastern Europe, and their self-determination in relation to the Austria-Hungary. An important element of this issue is the mythologization of history, also cultural memory about the past that can be shown through the certain fragment of the anthropology of everyday life-cuisine and culinary culture.

The Austro-Hungarian myth fixed in culture through cuisine becomes the material of regional identity. The paper contains main conclusions of the master thesis *On the search of self-identity in Central and Eastern Europe. The role of cuisine in the construction of Austro-Hungarian myth.*

Keywords: cultural anthropology, cuisine, culinary arts, mythologization, food, myth, memory, Austria-Hungary, Central and Eastern Europe.